

Artyści z Rosji nie mile widziani w Wielkiej Brytanii i na Łotwie

16 grudnia 2014

Kiedy rosyjska piosenkarka Walerija przyjechała do Londynu na koncert, 21 października, nikt nie spodziewał się skandalu. Lecz gdy przybyła do Royal Albert Hall na swój koncert, gdzie miała wystąpić razem ze swoim kolegą, również piosenkarzem Iosifem Kobzonem, spotkała się z antyputinowskim protestem ponad stu osób. Mieli na sobie ukraińskie flagi i antyrosyjskie plakaty na których widniały napisy „Ukraińska krew na rękach Putina”, „Walerija i Kobzon – głosy Putina o wojnie i śmierci” oraz „Marionetki i producenci terrorystów Putina – precz z Londynu.”

Rosja i Ukraina wzajemnie zabraniały swoim muzykom występów w krajach, jako przejaw zagorzałego patriotyzmu podczas rodzącego się latem konfliktu militarnego. Jednak ostatnie wydarzenia dowodzą, że walka z użyciem niewielkiej siły tworzy falę, która sięga poza te dwa kraje – prorosyjscy artyści doświadczają międzynarodowych protestów i zakazów za popieranie Putina.

Walerija (prawdziwe nazwisko Alla Juriwna Perfiłowa) i Kobzon (Iosif Kobzon) byli pośród 500 rosyjskich artystów, którzy w marcu podpisali list otwarty, popierający Putina w dążeniu do aneksji Krymu. Walerija nie wykazuje zainteresowania polityką oprócz podpisania listu, ale Kobzon jest zarówno piosenkarzem jak i deputowanym do Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej.

Miesiąc przed koncertem, grupa aktywistów z Londyńskiego ruchu Speak Up, wystosowała petycję do rządu Wielkiej Brytanii prosząc polityków by zabronili Waleriji, Iosifowi Kobzonowi i innym rosyjskim piosenkarzom występować w tym kraju.

„Sprzeciwiamy się wkroczeniu na terytorium Wielkiej Brytanii oraz innych demokratycznych krajów Iosifa Kobzona i innych członków popierających Kreml” – mówiła petycja. Ponad cztery tysiące ludzi podpisało petycję, udzielając poparcia w sprawie zabronienia wstępu piosenkarzom.

Aktywiści z Londyńskiego Euromajdanu wysłali list do Chrisa Cottona, pełniącego obowiązki CEO w Royal Albert Hall, prosząc go o odwołanie koncertu. Cotton odmówił odpowiadając, że „Royal Albert Hall jest gospodarzem tych koncertów z czysto artystycznych pobudek popartych międzynarodową reputacją Waleriji i jej gości specjalnych. Nigdy nie odwoływaliśmy koncertów i nie będziemy tego robić na podstawie osobistych lub politycznych przekonań, czy narodowości jej ani żadnego innego artysty.”

Oleg Skripka, lider ukraińskiego zespołu rockowego Wopli Widopliassowa, odmówił wystąpienia podczas koncertu Waleriji. „Kiedy zgodziłem się wystąpić, nie było takiego konfliktu pomiędzy Rosją i Ukrainą. Nie będę uczestniczył w prorosyjskim show” – powiedział w wywiadzie dla GordonUA.com.

Koniec końców, Iosif Kobzon nie wziął udziału w koncercie ze względu na niedawno przebytą operację. Według Iosifa Prigożina, męża Waleriji, rodzina piosenkarza została zatrzymana na osiem godzin na lotnisku Heathrow w celu sprawdzenia dokumentów.

„Artyści to osoby publiczne i każdy artysta ma prawo do wyrażania własnej opinii” – powiedział Iosif Prigożyn podczas telewizyjnej debaty z Andriejem Sidelnikowem, liderem ruchu Speak Up.

Incydent w Londynie nie jest pierwszym przykładem międzynarodowego odzewu, z którym prorosyjscy artyści musieli się zmierzyć. Tego lata Walerija, Kobzon, Oleg Gazmanow i kilku innych rosyjskich artystów udało się na coroczny festiwal w Jurmale, gdzie zabroniono im wstępu do kraju.

Zostali umieszczeni na czarnej liście za wyrażanie publicznego poparcia dla Władimira Putina.

Według Łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Ci ludzie poprzez swoje zachowanie przyczynili się do podważania jedności terytorialnej i suwerenności Ukrainy”.

W odpowiedzi Walerija i jej mąż próbowali odwołać się od decyzji i prosić Łotwę: „Walerija i ja chcemy apelować do prezydenta Łotwy prosząc o pozwolenie na legalną ocenę działań przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wtedy zastosujemy się do decyzji sądów na Łotwie i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka” – powiedział Prigożyn w wywiadzie.

W rezultacie, Rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło wstępu do kraju Alvisowi Hermanisowi, wpływowemu Łotewskiemu reżyserowi teatralnemu, który zasłynął ze swoich produkcji rosyjskich klasyków. „Moje stanowisko jest następujące: jeżeli Rosja nadal będzie zagrażała swoim sąsiadom i nie nauczy się respektować granic państw sąsiednich, jak cały cywilizowany świat, ja się tam nie wybiorę. Nie będę tam też pracował, ani wystawiał swoich sztuk. (...) Sankcje nałożone na mnie są zbędne. Nie zamierzam się tam udawać” – powiedział Hermanis w wywiadzie dla Deutsche Welle.

Autorstwo: Masza Jegupowa

Tłumaczenie: Ilona Antoniak

Źródło oryginalne: [Freemuse](#)

Źródło polskie: [Global Voices](#)